

Gazeta Olsztyńska.

«Gazeta Olsztyńska»

z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Kolety Panny.
Jutro: Tomasza.
Pojutrze: Jana Bożego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 59 za. 5 27.
Jutro „ „ 6 57 „ 5 29.
Pojutrze księ. ws. we dniu, za. —

Portret Bismarcka u polskiego chłopca.

W »Dzienniku Poznańskim« znajdujemy następujący list, który znakomicie określa zasługi Bismarcka i hakatystów około obudzenia w polskim chłopie poczucia narodowego.

W nr. 30. »Dziennika Poznańskiego« »Głos obywatelski« wypowiedział słowa: Bismarck stworzył polskiego chłopca patriotę. Na poparcie tego zdania opowiem fakt następujący, za którego prawdziwość zaręczyć mogę.

Pewien proboszcz z mojej okolicy przybywa z kolendą do zamożnego gospodarza, a rozglądając się po izbie, widzi pomiędzy obrazami świętych, obok wizerunków Kościuszki i Sobieskiego podobiznę Bismarcka.

»Skąd ten wizerunek znalazł się u ciebie, mój przyjacielu?« pyta kapłan.

»Ha,« odpowiada chłopiec, »jam go z wdzięczności powiesił tutaj, bo to nasz największy apostoł i dobrodziej, i on mnie dopiero Polakiem zrobił.«

A kiedy proboszcz słucha zdziwiony, gospodarz opowiada dalej: »Za moich młodych lat pracowałem u ojca na własnym kawałku ziemi i poza tem nic mnie nie obchodziło. Wzięto mnie do wojska — tam z dumą nosiłem mundur królewski i śpiewałem chętnie z kolegami pieśni o Vaterlandzie niemieckim. Wybuchła wojna francuska — poszedłem wraz z innymi, a nie szczedząc krwi i zdrowia, biłem się za sprawę niemiecką.

Z odznaką za waleczność wróciwszy do domu, żyłem szczęśliwie z żoną i dziećmi, aż nadszedł czas oddania do szkoły najstarszego syna.

Pewnego razu chłopak mój z płaczem powrócił z lekcji, że nic nie rozumie, bo pan nauczyciel teraz tylko po niemiecku rozmawia i uczy.

Serce mnie bardzo zabolalo za dziećmi i dopiero wtenczas rozświeciło mi się w głowie, że przecież ja Polakiem jestem. Wtedy powiedziałem sobie: Tom się za was bił, Vaterland kochał, a wy za te mi dziecko męczycie i Niemcem chcecie je zrobić! Wara wam od mego domu, od moich dzieci, ja jestem ojcem i prawa mego nie popuszczę. Zapisałem sobie zaraz »Przyjaciela Ludu«, z którego dopiero się dowiedziałem, co Niemcy wyprawiają z nami, a wszystkiemu winien Bismarck.

Coraz się więcej we mnie burzyło, więc dzieciom powtarzałem: Pamiętajcie, Polakami jesteście, i że wam się krzywda dzieje; nauczcie się czytać, to się wszystkiego z gazet dowiecie. No i Pan Bóg mi pomoże! Dzieci na dobrych Polaków wychować, więc z wdzięczności powiesiłem ot portret Bismarcka, bo to on przecie na dobrą drogę mię naprowadził. Teraz pokazuję go wnukom moim, które wiedzą, że ten łysy pan to dziadusia na Polaka przerobił.«

To opowiadanie polskiego chłopca niech posłuży za naukę naszym najserdeczniejszym, dla nas niech będzie jednym dowodem więcej, że Opatrzność czuwa nad bied-

nym naszym narodem i niezbadanymi drogami prowadzi go do celu.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy Cesarz Wilhelm odwiedził znowu w sobotę wcześniej rano kanclerza Bülowa i dość długo z nim się naradzał. Owe bezustanne, bo codzienne konferencje poufne cesarza z najpierwszym urzędnikiem rzeszy naprowadzają na domysł, że hrabia Bülow wkrótce ustąpi. W wiedeńskich kołach finansowych opowiadano już sobie, że przyszedł, piątym z rzędu kanclerzem Niemiec będzie niemiecki ambasador w Wiedniu, książę Eulenburg, serdeczny przyjaciel cesarza Wilhelma, któremu zazwyczaj towarzyszy w podróży na północ.

— W sprawie cel niemieckich. Konserwatyści odbyli w sobotę posiedzenie w sprawie dalszego stanowiska wobec taryfy celnej. Wyrażono komisyi podziękowanie i zaufanie. Panuje bardzo wojownicze usposobienie. Konserwatyści obstawiają rządowym wnioskowi o podwyższenie cel. Położenie w skutek tego zaostriżyło się.

— Książę Henryk pruski nie ma szczęścia w swej amerykańskiej podróży. Najprzód podczas przeprawy przez morze panowały wiatry i burze, które spowodowały opóźnienie jego przybycia, potem były znowu huragany śnieżne, które w Nowym Jorku w przededniu przybycia księcia Henryka wpłynęły przygnębiająco na usposobienie tłumy, a obecnie donoszą, że książę Henryk w swych programowych podróżach pociągiem błyskawicznym musiał się zatrzymać w Pensylwanii, bo na torze kolejowym, którym jechał, wykoleił się pociąg towarowy. Oprócz tego w całej Pensylwanii spadły straszne ulewy, które spowodowały powódź, zalewając całe okolice. W Annapolis, gdzie książę zwiedził szkołę kadetów, plac ćwiczeń tychże zmienił się w kałużę, tak że droga, którą kadeci przedfilowali, naznaczona była butami, które w błocie utkwily i gwałtem z nóg swych właścicieli ściągnięte zostały. Widzimy więc, że istny fatalizm prześladowuje księcia Henryka w jego podróży. Zdawaćby się mogło, że niebiosy otworzyły upusty, aby zalać gorączkę »przyjaźni« niemiecko-amerykańskiej.

— Ks. Henryk pruski w Ameryce. Zakończenie uroczystości na cześć brata cesarza niemieckiego stanowił obiad urzędowy w ambasadzie niemieckiej. Podczas uczy zebrały się na ulicy wielkie tłumy ludzi. Około godziny 9 i pół nadszedł korowód z pochodniami, oraz sztandarem niemieckim i amerykańskim na czele. Tysiące śpiewaków ustawiły się pod balkonem ambasady i odśpiewano pieśni patriotyczne niemiecką i amerykańską, poczem delegaci niemieckiej kolonii w Waszyngtonie udali się do ks. Henryka na posłuchanie. Po uczcie odjechał ks. Henryk do Pittsburga w towarzystwie admirała Evansa. Książę udaje się w strony zalane powodzią. Całe terytorium na wschód Mississipi jest pod wodą, a panujące wichry wyrządziły

wiele szkody. Połączenie telegraficzne z Nowym Jorkiem jest przerwane. Ks. Henryk przybył wczoraj rano z opóźnieniem godziny do Onattanorga i udał się zaraz na Lookout, gdzie na pamiątkę ofiarowano mu album z widokami. Magistraty berliński i nowojorski wymieniły z powodu wizyty ks. Henryka bardzo serdeczne telegramy. Burmistrz Nowego Jorka wyraził nadzieję, że węzły, które zawsze łączyły obydwa kraje, zacieśnią się jeszcze więcej i wytworzą stałą, szczerą przyjaźń.

— W izbie poselskiej za zgodą wszystkich stronnictw upoważniono rząd do zakupu na westfalskich i nadreńskich kopalni węgla. Po załatwieniu kilku drobnych projektów, odroczyła się izba do dnia dzisiejszego.

— Cesarz Wilhelm posłał prezydentowi Stanów Zjednoczonych swój biust, przedstawiający go w uniformie i hełmie gwardyi, oraz pastelowy portret księcia Henryka i tabelę marynarki przez cesarza samego sporządzoną.

— Rosya buduje koszary w Inflantach. Z Kopenhagi donoszą do »Daily Telegr.«, że rząd rosyjski rozpoczął prace nad fortyfikacyami i budową koszar nad granicą inflandzką. Koszary mogą pomieścić 30 000 ludzi. Ze strony urzędowej podano za powód do tych prac potrzebę czuwania nad ruchem skandynawskim.

— Austria. W parlamencie austriackim po staremu wre jak w kotle. Rząd niby pragnie pojednania Czechów z Niemcami, ale Niemcy nie chcą zgody. Poseł ze Szląska austriackiego, Michejda, przedstawił skargi ludu szląskiego na ucisk ze strony Niemców. Gdy poseł Michejda opowiadał, że dzieci polskie i czeskie na Szląsku muszą się uczyć religii po niemiecku, postawie polscy i czescy zawołali »Września!« Następnie mówił poseł Michejda o trudnościach, jakich ludność doznaje przy sprzedaży i zakupie bydła, i opowiadał, że każda świnia musi mieć nieomal własną metrykę, naturalnie niemiecką. Na to pewien poseł czeski zawołał: »A więc język niemiecki dla...? Na jednym z następnych posiedzeń socjalista Daszyński groził rządowi podniesieniem buntu, gdyby Austria zerwała przyjaźń z Niemcami i zaprzyjaźniła się z Rosją.

— Francya. Prezesowi francuskich ministrów p. Waldeck-Rousseau wydarzyło się zeszłego piątku wieczorem wielkie nieszczęście. Gdy jechał w powozie na jakąś ucztę, na narożniku jednej ulicy powóz jego zderzył się z wagonem kolejki ulicznej. Pan Waldeck wypadł z powozu i odniósł ciężkie rany na piersiach, poniżej lewego oka i przy lewym uchu. Z ulicy podniesiono go bez przytomności. W takim stanie leżał dość długo, poczem zawieziono go do domu. Rany są tak ciężkie że lekarze są tego zdania, iż potrwa z jakie trzy tygodnie, zanim powróci do sił i zdrowia.

— Anglia. Król angielski wysłał do Rzymu osobnego posła, który Papieżowi z powodu jubileuszu złoży życzenia. Pomiędzy życzenia, które z powodu 50-let-

ntego jubileuszu kapiańskiego Leona XIII przesłała zmarła królowa Wiktorya, od 200 lat pierwszy raz poseł króla angielskiego jedzie do Rzymu, bo przez ten czas między Anglią a Watykanem wszystkie stosunki były przerwane.

Królestwo Polskie. Władze rosyjskie — jak donosi „Warszaw. Dniw.“ — zezwoliły na zbieranie w ciągu trzech lat, ofiar na odnowienie filialnego kościoła poklasztornego na górze Świętokrzyskiej wzniesionego w r. 1008 przez Bolesława Chrobrego.

— **Turcja.** Przywódca Albańczyków, Adhem Saim, zamordował niedawno temu drugiego przywódcę Albańczyków, Mcilah Seka. Skutkiem tego zbrali się przyjaciele zamordowanego i postanowili się zemścić. Przyszło do krwawej walki, tak że po jednej i drugiej stronie zostało zabitych i ciężko rannych przeszło 200 ludzi. Wojsko musiało dopiero rozpędzać walczących i pokój przywracać.

Z pola walki w Afryce.

Z pola walki nadchodzą rozmaite wieści. Przy Klerdoop stoczyli gburzy bitwę z Anglikami, których było 800. Kiczener donosi, że 700 dostało się do niewoli gburskiej. Z pod Harrismith donoszą zaś, że 600 gburów poddało się Anglikom, gdy widzieli, że dalsza potyczka jednak skończyłaby się zwycięstwem Anglików. Straty gburskie w rannych i zabitych nie znane. Anglicy mają przeszło 100 zabitych i rannych.

Minister dla kolonii, Chamberlain, zawiadomił izbę gmin, że Kiczener przyjął na mocy otrzymanej władzy poddanie się kilku mniejszych dowódców gburskich, zapewniając ich, że nie będą wygnani. Rząd angielski nie sprzeciwił się temu.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Stowarzyszenie św. Bonifacego i Wojciecha w dyecezyi chełmińskiej miało ubiegłego roku

Spełniona wróżba.

(Ciąg dalszy.)

Lecz Antoni nie przychodził do karczmy pić, lub próżne wieść rozmowy, obrażające często Pana Boga i szkodzące bliżniemu. Młodemu gospodarzowi o co innego chodziło.

Martwił on się bardzo, że jego teść sołtys, myśląc ustawicznie o utracie swego złota, posądzał wciąż różnych ludzi o złodziejstwo i czary. W gusła zaś i czary wierzył z całej duszy, a na wszystkie przedstawienia odpowiadał z niecierpliwością:

— Tam u katali Co mi ciągle bajecie! Przecie złoto ktoś wziął, bo go nie ma; samo chyba nie uciekło! A i Cyganka wywróżyła, bo wszystko się tak stało, jak przepowiedziała. Już wy mnie tam starego wróbla nie wyglupicie!

Słyszając to Antek wzdychał żalownie i z całego serca pragnął wykryć złodzieja i pokazać sołtysowi, że Cyganka tyle wie o przyszłości, co Bartłomiej i Antek. Domyślał on się, że sami Cyganie okradli jego teścia, a Piotra posądzał, że albo wiedział o kradzieży, albo sam do niej należał. Wiedząc, że w karczmie najprędzej się czegoś dowie, zaczął tam chodzić wieczorami i rzeczywiście dowiedział się już, iż Piotr, gdy raz w karczmie była mowa o nieszczęściu, jakie spotkało Skibę, zawołał po pijanemu:

— Ho, ho! Wiem ja jeszcze więcej! Ale co tam, teraz już zapóźno. A zresztą co mnie do tego, że mój gospodarz głupi, choć sołtys.

Dalej opowiadano, że na drugi dzień po odjeździe Cyganów, zapłacił Piotr karczmarzowi wszystko, co mu był winien, a całe zapusty hulał i pił za gotówkę. Skero zaś

razem z pozostałością poprzedniego roku, która wynosiła 7394 m. 56 fen., dochodu 29423 m. 23 fen., rozchodu 22889 m. 60 fen., tak iż pozostało 6533 m. 93 fen. Z dwóch kolekt dyecezalnych wpłynęło 12916 m. 68 fen., ze składek członków Stowarzyszenia 6898 m. 99 fen. Do tych przyczyniło się 66 parafii. Najprzew. ks. Biskup, ogłaszając w ostatnim numerze orędownika kościelnego sprawozdanie odnośnego komitetu, wyraża podziękowanie wszystkim dobrodziejom a zarazem nadzieję, że jeszcze się powiększy ofiarność na cele Stowarzyszenia, które tego roku obchodzi 50. rocznicę zaprowadzenia do dyecezyi chełmińskiej.

„Gazetę Olsztyńską“

na miesiąc marzec wciąż jeszcze zapisywać można. Kto tego dotąd nie uczynił, niechaj ją zaraz na poczcie zapisze, aby mógł „Gazetę“ regularnie otrzymywać.

„Gazeta Olsztyńska“ na marzec kosztuje wraz z dodatkiem „Gość niedzielny“, na poczcie 34 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 42 fen., w ekspedycyi 27 fen.

Bracia Wiarusy, zapisujcie więc i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 3 marca 1902.

— Olsztyński oddział izby rzemieślniczej obejmuje powiaty olsztyński, lieberski, prusko-boladzki, morągski, szczycieński, ostrudzki, rastemborski i reszelski.

— W piątek, dnia 7 bm. od godz. 10, odbędzie się na tutejszym urzędzie prowiantowym publiczna sprzedaż otrębów żytnich, grubej mąki, odpadków od ziarn i kist.

— Wszystkie akta tutejszego sądu procederowego z lat 1891 do włącznie 1896, dotyczące skarg o pozostałe należności za pracę, przedłużenia kontraktów pracy, zniesienia kontraktów nauki, żądań odszkodowania za przedczesne zwolnienie z pracy itd. z wyjątkiem tych, w których wskutek apelacji przeciw wyrokom sądu

pytano go się, skąd ma tyle pieniędzy, odpowiadał:

— Ja nie taki kiep, co to nic nie ma! Mądry to i kraść nie potrzebuje, a złoto samo mu się sypie.

Antek opowiadał to wszystko sołtysowi i zachęcał go, aby doniósł policji o kradzieży i zażądał wysiedzenia złodzieja, ale Skiba ani sobie o tem dał mówić; wierzył on, że za pomocą czarów pieniądze zginęły i bał się zemsty czarodzieja; a nawet nie wierzył, aby policja zdołała coś wysledzić.

— Tego też ino jeszcze brakuje, żebym sobie policję na kark sprowadził — mawiał Bartłomiej — i ściągnął nową biedę na siebie, boć ten, co mię okradł, pewnieby mi nie darował, że go chcę do kozy zaprowadzić. Już ja wolę zaczekać na Cygankę i z jej pomocą odzyskać to, com stracił.

Antoni widząc taki opór teścia, postanowił sam działać; umyślił tedy wybać Piotra przy kieliszku i dowiedzieć się, czego mu było potrzebna. W tym celu dybał na parobka już cały tydzień, lecz napróżno; bo Piotrek ujrawszy przez okno młodego gospodarza w karczmie, zmykał do domu.

Dziś jednak nie widząc nikogo w izbie, wszedł do karczmy, przystąpił do szynkfasu i zawołał:

— Jagna, pół kwarty wódki, a żywo bo...

W tem spostrzegł Antka, który z uśmiechem patrzył na niego; Piotrek zmieszał się widocznie. Antek zaś zawołał rechochocny:

— Siadaj tu przy mnie, bracie, napijemy się razem — a kazawszy sobie podać kieliszek, trącił z Piotrem i zaczął wesolą gawędkę.

Lecz Piotr, zawsze taki mowny, patrzył z ukosa na swego towarzysza, bąkał pod

procederowego zapadł wyrok izby karnej. lub też nastąpiło ugodzenie się przed sądem ziemiańskim, mają być sprzedane lub też w inny sposób zniszczone. Wszyscy ci, którym na dłuższem zachowaniu tych aktów zależy, powinni o tem donieść w przeciągu 4 tygodni do tutejszego sądu procederowego.

— Sąd wojenny skazał gefreitera Saborowskiego z tutejszego pułku artylerii polowej za nieoddanie należnego honoru podoficerowi Schaumannowi na 4 tygodnie ciężkiego aresztu. — Kanonier Hötala otrzymał za nieposłuszeństwo i kradzież 4 tygodnie ciężkiego aresztu, prócz tego przesadzono go do drugiej klasy żołnierzy.

— We wtorek, dnia 11 b. m. o godz. 3 po poł. odbędzie się w „Koperniku“ nadzwyczajne walne zebranie tutejszego cechu przymusowego krawców. Na posiedzeniu będzie obecnym także przedstawiciel rządowy, radca rejencyjny dr. Hassenstein i będzie miał wykład o celach cechu przymusowego.

— W poniedziałek ubiegły rozpoczęły się tutaj tegoroczne pierwsze roki sądów przysięgłych. Przewodniczy radca sądu ziemiańskiego Jacobson. Sądy trwać będą 4 dni, i rozpatrywać będą następujące sprawy: w poniedziałek sprawę robotnika Józefa Bonczka z Tumianów, oskarżonego o pogwałcenie, i pachotka murarskiego Kasprowskiego z Olsztyna za rabunek; we wtorek sprawę syna posiadziela Knisy z Jurgów, oskarżonego o rozmyślnie pozabawienie życia; w środę sprawę listowego Janą Springera z Wartemborka, oskarżonego o przewinienie w urzędzie; w czwartek sprawę posiadziela Bagińskiego z Waltershausen, oskarżonego o rozmyślnie podpalenie.

— Nad majątkiem kupca Jana Merzina z Olsztyna otworzono w sobotę konkurs. Zawiadowcą mianowany został adwokat dr. Gradowski.

— Pan Feliks Nowowiejski, dawniejszy organista przy tutejszym kościele katolickim otrzymał wielką nagrodę Meyerbeera za nową kompozycję muzyczną.

— Sąd przysięgłych skazał robotnika J. Bonczka z Tumianów za pogwałcenie 76

nosem krótkie odpowiedzi i ani podobno było wyciągnąć coś z niego. A jak tylko wyszczyli ostatnią kroplę wódki, chwycił za kapelusze i rzekł do Jagny:

— Zapiszcie tam, com wypił, razem zapłacę. Nie, nie — ozwał się młody gospodarz — zemną piłęś, ja zapłacę. Ale siadajcie no jeszcze: gdzież ci tak pilno.

— Do szewca wstąpić muszę po buty, bo to jutro niedziela. Inną razą zostanę dłużej, czemu nie! ale dziś nie mogę. Bóg wam zapłać Antoni za poczesne i bądźcie zdrowi! Gdy drzwi za Piotrem się zamknęły, Jagna śmiejąc się, mówiła:

— Już się Piotrkowe państwo skończyło, teraz ino na borg pije; ale powiadam wam Antoni, od tego czasu, kiedy to tu o tem złocie sołtysowem opowiadał, aż przez całe zapusty pieniędzy miał jak lodu.

— A kiedy to o złocie opowiadał, wtedy jak sołtysowi zginęło?

— Ale gdzież zaś! On już pierw wiedział, bo Skibę podpatrzył, jak pieniądze zakopywał w komorze. A opowiadał... czekajcie... aha, akurat w tę niedzielę, kiedy to u nas Cygan nocował.

— To u was Cygan nocował? I mówisz, że pierw, niż Bartłomieja okradli?

— Ano przecie. Ja dobrze pamiętam: w poniedziałek przyciągnęła cała banda Cyganów, ale w niedzielę na południe przyszedł jeden Cygan i całe pół dnia leżał za piecem, niby to spał, ale ja dobrze widziałam, jak pilnie słuchał, co ludzie mówili; a już jak Piotrek zaczął opowiadać o tych pieniądzech, jak i gdzie je sołtys zakopał, to wam Cygan aż szyję wyciągał, żeby wszystko słyszeć, a ja sobie myślałam: — Co też to za ciekawy drał ten Cygan, bo na co mu to wiedzieć, co się u nas na wsi dzieje. — No czy nie, Antoni? (D. c. n.)

letniej robotnicy Wolff na półtora roku cucht-hauzu i dwa lata utraty praw obywatelskich. — Murarz Augustyn Kasprowski tużąd skazany został za napad, wykonany na robotnika Fr. Bannie z Peterhofu, na pół roku więzienia i rok utraty praw obywatelskich.

— Nowe kolonie zamierzają urządzić na swoich posiadłościach: M. Jabłoński z Wygody, A. Laduch z Marcinkowa, Jan Wohlgemuth z Kalborna, Józef Hübsch z Kalborna i K. Lingnau z Purdy. Ktoby był przeciwny temu, powinien odnośnie podanie przesłać w przeciągu 3 tygodni do rządu w Purdzie.

— Targi na bydło i konie odbędą się w marcu: 6go w Wartemborku, 12go w Gutsztacie, 18go w Olsztynie, Działdowie i Wielbarku i 19go w Olsztynku.

— W poniedziałek wieczorem skradł znowu ktoś handlarzowi ryb Guskowi, zamieszkałemu w ul. Klebarskiej, 50 funtów ryb. Szkoda wynosi około 17 M.

— Kto jedzie do Warszawy lub do innej stacyi Królestwa Polskiego albo Rosyi nie potrzebuje na komorze pogranicznej kazać badać pakunków oddanych kolei, lecz może oświadczyć, iż chce, aby zbadano pakunki na stacyi, do której jedzie. Chodzi o to, aby nikt nie potrzebował pociągu spóźnić. Lepiej jednak będzie, gdy straż celna zbada pakunki na granicy.

— W wielu niemieckich gazetach pojawiły się w ostatnim czasie ogłoszenia, zachwalające szumnie zagraniczne, nieznanne loterye. Ponieważ za tem wszystkim kryje się oszustwo, zaleca się ostrożność. Kto chce koniecznie grać w loteryę, niech kupuje tylko losy dozwolonej w Prusach loteryi.

* **Dywity.** W nocy na sobotę spaliła się posiadzielowi Biermańskiemu szopa. B. nie był zabezpieczony, dla tego ponosi około 1000 m. straty.

* **Mokiny.** Zastępcą wójta zamianował naczelnym prezes Prus Wschodnich dla obwodu urzędowego Mokiny Nr. 19 właściciela dóbr hr. Rittberga z Krupolinów.

* **Gryżliny.** W roku zeszłym zawiązało się tutaj towarzystwo gospodarzy na parafię gryżlińską i rozwija się dotąd bardzo dobrze. Przewodniczącym rady nadzorczej wybrano ks. prob. dr. Bilitewskiego z Gryżlin, a rendantem kasy p. Barczewskiego. Obecnie zamierzano także samo towarzystwo zawiązać na parafię olsztyńską. Ponieważ parafia ta jednak jest za mała, przeto przystąpiła większa część parafian Olsztyńka do towarzystwa gryżlińskiego. W sprawie tej odbyło się 27 lutego zebranie w Stawigudzie.

* **Gipsowo.** Jezioro Pisa, 215 hektarów obszaru, wydzierzawione zostanie 14 marca o godz. 10 przed poł. w oberzy p. Konegen.

* **Ryn.** Sądy już niejednokrotnie zajmowały się sprawą, dotyczącą pytania, czy rodzice zobowiązani są posyłać dzieci swe na wycieczki urządzone przez szkołę. Kupiec tutejszy G. i towarzysze skazani zostali każdy na 2 m. kary, ponieważ dzieciom swym zakazali wziąć udział w wycieczce szkolnej. Skazani odwołali się do sądu ziemiankiego, który jednak wyrok zatwierdził, uzasadniając go tem, że niewzięcie udziału w wycieczce jest opuszczeniem nauki szkolnej i dla tego karygodnym.

* **Wartembork.** Kosztorys budowy Jazaretu św. Antoniego wynosi 120000 M. Budowę powierzono budowniczemu Heitmannowi z Kiolewa, nadzór zaś nad nią przedsiębiorcy budowlanemu Berendowi tużąd.

* **Wartembork.** Najprzew. ks. Biskup podarował towarzystwu św. Wincentego 100 M.

* **Ostruda.** Dawniejszego kupca tutejszego Sacka, który swego czasu zbankrutował i uciekł, pochwycono w Grudziądzu i osadzono w więzieniu śledczym. — Kelnerowi Corinth'owi z hotelu »Czerwony dwór« skradł ktoś kasetkę z 50 M.

* **Dobrowno.** Syn pewnego chałupnika z Ostrowitego ukradł kupcowi Leowenthalowi dwie stumarkówki. Przyznał się do winy i pieniądze oddał. — Przybył tudotąd dzisiaj prezydent rejencyi Waldow w towarzystwie radców rejencyjnych Schauberta i Tobiasa.

* **Reszel.** W parowej pile p. Lindemanna wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Pacholek L. zbliżył się nieostrożnie ręką do będącej w ruchu piły i utracił dwa palce.

* **Barsztyn.** Chałupnik B. z L. bawił w tych dniach u krewnych swoich w Perkuiken (?) Zasiadłszy u nich do posiłku pił zimne piwo. Nagle tknięty został rodzajem paraliżu, tak, że żadnym członkiem ruszyć nie mógł, prócz tego utracił mowę. — Zimnego piwa nie należy nagłe pić.

* **Barsztyn.** Sąd przysięgłych uwolnił dawniejszego oberzystę Mrotzka, oskarżonego o podpalenie.

* **Labiewo.** Robotnik Gustaw Goebel pracował w tych dniach z kilku towarzyszami w polu. Jeden z nich zadał mu mimowolnie brudnymi widłami ranę w nogę. Goebel wymył wprawdzie ranę, ale zresztą nie wiele na nią zważał. Dopiero, gdy mu się bardzo pogorszyła, udał się do lekarza, ale już było za późno. Pomimo opieki lekarskiej zmarł nieszczęśliwy człowiek wśród dotkliwych męk.

* **Bisztynek.** Magistrat tutejszy obrał w miejsce ustępującego p. Wettke nauczycielem szkoły chłopców p. Hohmanna z Tomaszkowa.

* **Biskupiec.** W sobotę zmarł tutaj wskutek paraliżu lekarz dr. Zelasiński. — Kupiec Liszewski zameldował konkurs.

* **Wystruń.** Służąca Stangenberg powiła dziecko z nieprawego łoża. Zaraz po urodzeniu ucięła niemowlęciu głowę i prawe ramię i ukryła je w chlewie. Resztę ciała wrzuciła do miejsca ustępu. Wyrodną matkę uwięziono i umieszczono tymczasem w lazarecie.

* **Frombork.** Najprzew. ks. Biskup dowiedziawszy się, że wskutek braku zarobku rodziców niejedno dziecko bez ciepłego obiadu iść musi do szkoły, rozdawać każde na swój koszt około 30 dzieciom ciepłe obiady w tutejszym lazarecie.

* **Tczew.** Na dworcu kolejowym w Lisewie zdarzyło się, że parowóz pociągu uciekł maszyniście. Było to przy przesuwaniu wagonów z toru na tor. Palacz skoczywszy z parowozu, sam ustawił przyrządy zwrotnicze, gdy naraz parowóz ruszył z miejsca. Uleciawszy pewną przesterżę, wykołcił się. Szczęście, że obyło się bez większego nieszczęścia.

* **Wąbrzeźno.** W piątek wieczorem znaleziono tutaj w pobliżu dużego dworca, posiadziela Boeslera z Łobdowa z rozbitą czaszką. Nie wiadomo jeszcze w jaki sposób B. życie utracił.

* **Czersk** dn. 2 marca. Donoszę o bardzo smutnym wypadku, który się u nas w nocy z czwartku na piątek wydarzył. Oto kilku młodych ludzi wypilo sobie pewnie nieco za wiele w oberzy i dwóch z nich w końcu na dworze popadli w kłótnię i zaczęli się z sobą szamotać. Naraz wyjął Józef Czerwiński pistolet, chcąc zapewne użyć go przeciwko swemu przeciwnikowi. Tymczasem wystrzeliwszy, trafił Pawła Glińskiego, który ich chciał od siebie rozłączyć. Biedak, trafiony w serce, wkrótce umarł. J. Cz. i Gl. liczą po 19 lat życia. Zandarm aresztował Czerwińskiego, który się przyznał zaraz do winy. Teraz jest we więzieniu chojnickim. Pogrzeb nieszczęśliwej ofiary odbył się we wtorek.

* **Toruń.** Tutejsza izba karna skazała policyanta Oeck'ego z Chełmna za nieprawne uwięzienie na rok więzienia i natychmiastowe aresztowanie. Skazany, zanim wyszedł ze sali sądowej, wydobyl rewolwer, a oddawszy jeden strzał, chciał sobie życie odebrać. Jeden z zandarmów wydarł mu jedną broń.

* **Gniezno.** W pomieszkaniach kilku tutejszych gimnazystów policya odby-

ła rewizye domowe, które miały wykazać, że w Gnieźnie istnieje tajne towarzystwo polskich gimnazystów. Egzamin dojrzałości, który się miał odbyć w poniedziałek został dla tego odroczoney, a 4 polskich wyższych prymanerów od niego oddalono. Policya szukała za zakazanemi pismami, ale nic nie znalazła, tak, że procesu nie będzie można wytoczyć.

* **Poznań.** W »Tageblacie tutejszym poszukuje jakiś »pilny niemiecki kupiec i przemysłowiec, któremu naganka polska [Polenhetze] dotkliwie dała się we znaki, pożyczki 2000 marek«. — Dowcipny przemysłowiec!

* **Z Wrześni** donoszą: Wytoczone śledztwo przeciw fotografowi, panu Szymonowi Furmankowi, marzarzowi Marcelemu Piaseckiemu (mężowi skazanej Piaseckiej), pomocnikowi handlowemu Kazimierzowi Kaczmar-kowi i kupcowi Antoniemu Winnickiemu za rzekome podburzanie do gwałtów. Cóż ci biedacy uczynili? Oto Furmanek fotografował Piaseką z inni oskarżeni rozszerzali tę fotografię. Pomiedzy świadkami znajduje się znany inspektor szkolny Winter. Sprawa toczyć się będzie przed sądem karnym gnieźnieńskim, tym samym który zasądził już Piaseką i inne matki polskie. Karty wykonano na zamówienie listowne z Poznania i Krakowa. Kto zamówił, niewiadomo panu Furmankowi. Karty rozeszły się w wielkiej ilości w Poznańskim i na Ślązku.

Rozmaitości.

Najzimniejszym miejscem na kuli ziemskiej jest, według dotychczasowych spostrzeżeń, miasto Werchojańsk, położone pod 67 gr. 34, półn. szer. w Syberyi (a więc niżej od grupy wysp Lofody, na których uprawiają jeszcze kartofle.) Średnia temperatura w mieście tem wynosi: w styczniu stopni — 53,1, w lutym — 46,3, w marcu — 34,7, w kwietniu — 13,8, w maju — 0,1, w czerwcu 9,6, w lipcu 13,8, w sierpniu 6,4, we wrześniu — 1,6, w październiku — 20,2, w listopadzie — 40,1, a w grudniu — 49,8. Jest to jednak średnia temperatura miesięczna, gdyż dni, w których termometr spada poniżej — 50 stopni, są tam bardzo częste, tak że rękę bywa całemi tygodniami zamrażniętą. Najniższa temperatura, jaką we Werchojańsku obserwowano, wynosiła — 67,4, a co rok spada tam termometr do — 66 stopni. Podczas austriackiej wyprawy podbiegunowej w latach 1882 da 1883, która przeziwowała na wyspie Jan Mayen (pomiędzy Grenlandyą a Szpicbergiem), zimno dochodziło wprawdzie tylko do — 40 stopni, a przecież trudno je sobie wyobrazić. Kwazona kapusta tworzy podczas takiego zimna rodzaj kruszcu, który trzeba młotem rozwalać, masło wygląda jak kość słoniowa i możnaby śmiało rzeźbić figurki, mięso podobne jest do mozaiki z czerwonego marmuru, oliwa staje się twardą, jak kamień, a nawet silny rum gęstnieje. Rękę daje się kuć na kowadle, a kawałek jej wrzucony do szklanki gorącej wody, zamienia ją natychmiast w lód, rozsadzając szklankę. Ze przy tak wielkiem zimnie niebezpiecznym jest dotykać przedmiotów metalowych nagą ręką, rozumie się samo przez się. Oddychanie takim zimnem powietrzem sprawia klucie w płucach a samo zimno tysiączne niebezpieczeństwa. Śnieg nie skrzypi więcej, lecz wydaje jakiś tajemniczy dźwięk, jak gdyby igiełki jego były z metalu: wilgoć, zawarta w oddechu, zamienia się w jednej chwili w mikroskopijne kryształki śniegu, a odzież okrywa się pancerzem lodowym. Zimno wyciąga z atmosfery całą wilgoć, która w postaci drobniutek igiełek wleiska się do ocz. Wśród takich mrozów głos ludzki słyhać na wielką odległość, zwyczajną rozmowę słyhać na kilometr, a śpiew na dwie do trzech mil (morskich). Dym na pół mili daje się odczuwać tak dalece, że tamuje oddech.

Grieslienerer Spar- und Darlehnskassen - Verein

E. G. m. u. H.

Bilanz vom 31. 12. 1901.

Activa.		Passiva.	
Kassa - Konto	1254,97 Mrk.		
Gläubiger - Konto			13716,67 Mrk.
Sschuldner-Konto	21554,99 Mrk.		
Laufende Rechnung	500,00 Mrk.		9948,97 Mrk.
Insgemein	359,50 Mrk.		100,00 Mrk.
	23669,46 Mrk.		23765,64 Mrk.
Mithin Unterbilanz 96,18 Mark.			

Der Vorstand.

Dobry zegarek za darmo.

Z powodu wypróżniania składu oddaję następujące wartościowe przedmioty:

- 1 trwała bursę 0,40 M.
- 1 piękny łańcuszek . . . 0,50 M.
- 3 łyżeczki do kawy, prawdziwe srebro ang. 0,50 M.
- 3 pozłacane widelce i noże deserowe 0,50 M.
- 1 parę guzików do mankiet, double 0,50 M.
- 4 guziki do półkoszulka 0,10 M.
- 1 parę pięknych butoników prawdziwe srebro 0,90 M.
- 1 ff. śpilka do krawatu, pozłacana, elegancka 0,30 M.
- 1 toaleta kieszonkowa z przyborami 0,20 M.
- 1 przybór do pisania,
- 1 cygarówka zdrowotna 0,10 M.

Kto te wartościowe rzeczy za tylko 4,40 M. za zaliczką zamówi, otrzyma równocześnie pozłacany, pod gwarancją 3 lata dobrze chodzący zegarek, który prawie sam wart jest te pieniądze, od składu fabrycznego **Kessler, Wiedeń (Wien) IX/1 Grüne Thorgasse 19**, zupełnie darmo, bez podwyższenia ceny, jak długo zapas starczy. Za niepodobające się zwraca pieniądze.



OGIER

Importowany, reńsko-belgijski, »Olimpien«, jest chodowcom koni do dyspozycji rano i wieczorem o godz. 6 za cenę stanowienia 15 M.

Młyn Ruś.

Pomocnika

młodszy do swojej destylacji poszukuje

Paweł Hirschberg, Olsztyn, (Allenstein).

Doniczki

z glazurą lub bez w wielkim wyborze poleca

F. Norkewit,
ul. Garncarska 7.

Na Wielki Post!

Placz i narzekanie Ojców świętych, oprawne . . . 80 fen.,
Droga Krzyżowa . . . 10 fen.
poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej«.

UCZNIĄ,

uczniwych rodziców, 16 do 17 lat mającego, poszukuję od zaraz.

A. Brosch,
mistrz kowalski,
Olsztyn, ul. Jakóba 6.

Sukę,

czarno-białą (pstrą), 2 stopy wysoką, 18 miesięcy starą, z długimi uszami, od gońców, ale nie wyuczona, sprzedam tanio. Ktoby chciał kupić, niech się do mnie zgłosi.

Ignacy Dedek, Klucznik,
p. Gr. Bartelsdorf.

Moja posiadłość

w Nerwiku, z dużymi gospodarczymi budynkami, 20 mórg roli, w tem półczwarta morga łąki dwusiecznej, dalej kuźnia z dobrymi kundami, wszystko w dobrem położeniu, chcę zaraz sprzedać i to głównie z powodu braku zdrowia,

Franciszek Gotzhein,
mistrz kowalski w Nerwiku,
(Nerwigk p. Gr. Rauschken O.P.)



Ogier

mój gniady, reńsko-belgijski, »Dawid«, 3 lata mający, 1,27 wysoki, jest chodowcom koni do dyspozycji za cenę stanowienia 12 M.

Barczewski
w Dywitach.

BACZNOŚĆ!

Swiezo palone kawy!!

Polecam tylko czysto smakujące palone kawy po niżej podanych niezwykle tanich cenach w paczkach po 10 funtów za zaliczką, przy większych zamówieniach franco na każdą stacyą kolejową.

Nr. 1	palona Santos	Melange à	0,70 M.
Nr. 2	"	"	à 0,75 "
Nr. 3	" Campinas-Eugenie	"	à 0,85 "
Nr. 4	" Campinas-Guatemala	"	à 0,90 "
Nr. 5	" Guatemala-Maracaibo	"	à 0,95 "
Nr. 6	" Guatemala-Jawa	"	à 1,05 "
Nr. 7	" Preanger-Guatemala-Honduras	Melange à	1,15 "
Nr. 8	" Preanger-Guatemala-Portorico	Melange à	1,30 "
Nr. 9	" Campinas Perl	"	à 0,95 "
Nr. 10	" Guatemala Campinas Perl	"	à 1,10 "

Korzystną tę ofertę proszę wziąć na uwagę. Każdy, kto tylko spróbuje, pozostanie na zawsze moim wiernym odbiorcą.

A. Motzki, Olsztyn (Allenstein).

Wysełkowy dom kawy.

Wszelkie prace drukarskie

WYKONYWA SZYBKO
AKURATNIE I TANIO

Drukarnia
S. Pieniężnego



W OLSZTYNIE.

A MIANOWICIE: *****
KARTY WIZYTOWE, ZAPROSZENIA, PROGRAMY BALOWE I KONCERTOWE, AFISZE, TABELLE, CYRKULARZE, KWITY KASOWE, NAGŁÓWKI LISTOWE ETC.

P. Hirschberg, Olsztyn,

dawniej F. Rogalla,

przypomina uprzejmie swój dobrze asortowany skład towarów kolonialnych, delikatesy, wina, rumu i cygar.

Nadzwyczaj wartościowe artykuły:

- Kawy, zawsze świezo palone, za funt od 80 fen.
- Szwaczki tureckie " " 20 "
- Powidła tureckie " " 30 "
- Sledzie opiekane, pomorskie za puszkę 2,50 i 2,25m.
- Wino czerwone piękne, za but. wł. szkła od 75 fen.
- Rum Jamaica za liter 1,50 m.; przy 5 liter. 1,40m.
- Dobry koniak " " 1,50 m.; " " 1,40m.

NB. Cennik towarów kolonialnych, konserw rybnych, delikatesy i wina wysełam darmo i franco.

Sprzedaz drzewa.

W piątek, dnia 14 marca r. b. od godz. 9 w Gipsowie sprzedaz drzewa budulcowego, na potrzeby i opał z okregów Kronowo, Gipsowo i Kekity.

W czwartek, dnia 6. marca o godz. 10 w oberzy Jordana w Jonkowie z nadleśnictwa Kudy-

py. Sprzedawane będzie budulcove drzewo sosnowe i choinowe I-V kl. Okreg Szombark okno 103/106; okreg szelagowski okno 66, 72, 73, 93 a i 99; okreg stękiński okno 118 i 124. Drzewo na opał wedle zapasów i ządania.

RODACY!

Kto mi nadesle

Karty z widokami

swej miejscowości, otrzyma karty tutejsze, lub z Pokucia, Karpat, Tatr albo narodowo polskie.

Roman Kamiński, Jurysta
Kołomyja - Galicya - Austrya.

WIZYTY!